

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 1,50 mk; na pocztach 1,65 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 89 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. za miejsce rządka drobnego druku; reklamy po 50 fenygów od wiersza gazet wago. Przy konkursach i wyskarzeniu należyżość wszelkie rabaty upadać.

Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolnokościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Heleny cesarzowej.
Jutro: Kazimierza królewicza.
Pojutrze: † Popielec.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. st. 6, 47 zach. 5,37
Jutro: « 6, 44 « 5,41
Pojutrze: « 6, 42 « 5,43

Wynik wyborów do rady miejskiej w Olsztynie.

Z uprawnionych do głosowania 26 tysięcy osób, tylko połowa: 13 260, obowiązek swój obywatelski spełniła.

Ogółem oddano głosów:
na listę polską 567 głosów
« « socjalistyczną 2012 «
« « urzędniczo-robotniczą 1690 «
« « podoficerów aktywn. 557 «
« « obywatelską 3027 «
« « centrowców 5427 «

Wybrani są zatem: 1 polak (redaktor Nowakowski), 6 socjalistów, 6 urzędników, 1 podoficer, 10 przedstawicieli zjednoczonych partii obywatelskich i 18 centrowców.

Ogłoszenie granic Polski przed 8. marca.

W Paryżu postanowiono przyspieszyć pracę wydziałów konferencji pokojowej.

Komisja dla Polski ma przed 8 marca ogłosić granice Polski po stronie Niemiec.

„Sojusz Niemiec z Polską wskazaniem chwili“.

»Germania« berlińska, organ krzyżaków nowoczesnych, zamieściła artykuł w sprawie polskiej, nadesłany jej z kół parlamentarnych, na który — jak zaznacza w jednym z następnych numerów — redakcja się godzi w zupełności.

»Ein Buendnis mit Polen — das Gebot der Stunde« — sojusz z Polską wskazaniem chwili! — oto tytuł tego artykułu. Autor powołuje się na wydaną w roku 1848 (! aż tak daleko trzeba się cofnąć, ażeby znaleźć rozsądniejsze zdanie o sprawie polskiej!) broszurę pod tyt. »Polem, Preussen und Deutschland«, której nieznanemu autorowi żądał połączenia Polski z Prusami w formie unii, w której Polska zachowałaby swą odrębną konstytucję i administrację, tworząc tylko z Prusami wspólne centrum publicznego autorytetu. Jak pięknymi autor broszury kierował się pobudkami, dowodzi następujące przytoczone przez »Germanię« zdanie: Wszelki. idee panowania jednego narodu nad drugim, uciskania narodowości i narzucania narodowości obcej muszą zniknąć i znikły już wobec lepszego ducha wszystkich światlejszych mężów naszych czasów.

Mało widocznie było takich »światłych mężów« w Prusach wówczas, jeżeli projektu tego, nie tyle dla Polski, ile dla Prus korzystnego, nie urzeczywistniono ani nawet poważnie nie wzięto pod rozwagę, — a wyginęli w ciągu siedmiu dziesiątek lat następnych zupełnie, jeżeli w Prusach i »odrodzonych« przez Prusy Niemczech uważano do dziś za ideal potępiane przez autora »panowanie jednego narodu nad drugim, uciskanie narodowości i narzucanie narodowości obcej i t.d. Nawet

w katolickiej »Germanii« nie było takiego męża światłego do wczoraj gdyż inaczej nie zamieszczalaby była odezwy, wzywających to tworzenia »Heimatschutzów« przeciw »polnische Banden«.

Rozwodząc się w dalszym ciągu nad poematami niemieckimi o Polsce uciskanej (pisanemi pod adresem Rosyi, gdyż ucisk pruski uważał taki poeta niemiecki za »szerzenie kultury«!), i przytaczając rozliczne dowody jakoby sympatyi narodu niemieckiego do Polaków, przyczem stwierdzić należy przebieżki dość trzeźwego sądu o tak zwanej niemieckiej »Polsce niepodległej«, stworzonej przez Niemcy i Austryę, dochodzi autor artykułu do wniosku takiego:

»Możliwie najszybsze porozumienie pomiędzy Prusami a Polską jest koniecznie wskazanem, a nie jest bez widoków powodzenia«. Twierdząc, wbrew własnemu postępowaniu organu najpoważniejszego katolików niemieckich do chwili ostatniej, że naród niemiecki nie miał nic wspólnego z polityką hakatystów, występuje »Germania« z projektem sojuszu Prus z Polską. Polska ta składać by się miała z republik samodzielnich: Poznańskiego, Kongresówki, Galicyi, Litwy i prowincyi Bałtyckich, które połączyłyby się pomiędzy sobą z jednej a z Prusami z drugiej strony sojuszem, a raczej unią, tak, iżby powstała wielka Pruso-Polska, skojarzona znów przymierzem z Niemcami.

Przegrawszy na całej linii, widząc, czego spodziewać się mogą po koalicyi w sprawie polskiej, — odnajdują Niemcy nagie »wielkie snyptye« dla Polaków w swem sercu i chcieliby wzmówić światu, że zawsze Polaków kochali. Dla nas projekty te mają tę wartość, że dowodzą najdobitniej zupełnego bankructwa Prus-Niemiec.

Olsztyński »Volksblatt« podając artykuł »Germanii« — nie ludzi się, iż porozumienie, po temu co zaszło, wcale nie łatwo da się osiągnąć. Bodaj pokatna prasa polska w rodzaju »Gazety Olsztyńskiej« stoi wzajemnemu porozumieniu na przeszkodzie.

Jużci wiemy, co »Volksblatowi« i stojącym za nim menterom centrowym dolega!

Rozsądniej odzywa się »Allensteiner Ztg.« — dotychczas uważana za organ wszechniemiecki. Redaktor jej, p. Gerlach nabył z czasem odmiennego przekonania o nas i o Polsce. O, jak zawstydził was, centrowcy!

Sojusz niemiecko-polski.

Telegram iskrowy z Berlina:

W niemieckich kołach parlamentarnych rozpowszechnia się myśl, stworzenia między Prusami a Polską nie tylko porozumienia, ale nawet sojuszu. W tym celu podobno trzeba ogłosić Księstwo Poznańskie samodzielną Rzeczpospolitą, która potem sama postanowi, z kim się złączy. Sojusz Polski, Galicyi, Litwy i krajów bałtyckich z Niemcami byłby szczęściem dla całej Europy...

Telegram ten mówi o tem samym, co już pisała »Germania«.

Gorzkie pigułki.

(W ostatniej chwili doszedł nas z poważnej strony artykuł poniższy. Przeznaczony był na wybory 2 marca. Zawiera wiele trafnych uwag, których milczeniem zbyć nie można. Już dla tego samego, acz spóźniony, artykuł dajemy jako materiał dyskusyjny. — Pigułki w nim zawarte są gorzkie; przeznaczamy je na lekarstwo dla centrowców, nie nato aby się nimi udławili, lecz aby im wyszły na zdrowie. — Redakcja).

Olsztyn, 28 lutego 1919.

Szanowni czytelnicy »Gazety«!

Prawda jest to zbyt gorzka pigułka, którą nie każdy żołądek strawić może, a że nasi mówcy na polskich wiecach prawdę mówili, która naszym serdecznym przyjaciółom z obozu centrowego nie do smaku była, to ich »socjalistami« nazywali, a że i ja kilkakrotnie gorzkich pigulek prawdy mam zamiar dzisiaj rozdać, więc łatwo i mnie ten zaszczyt spotkać może od naszych przeciwników — socjalistą być nazwany, dlatego oświadczam tu uroczyście, iż ja socjalistą nie byłem, nie jestem i nigdy nie będę, i to już dlatego, gdyż sron starości pokrył włosy moje a więc nie opłaciłoby mi się na tę parę chwil, które mi jeszcze do życia zostaje, przechodzić do obozu socjalistów.

Szanowni Rodacy! Jak stare przysłowie mówi, nigdy więcej nie będzie kłamania, jak w czasie wojny, po bitwie i w czasie wyborów. I to jest prawdą, boć tych kłamstw nasłuchaliśmy się w przeciągu czterech i pół letniej wojny do syta. Nikt nie chciał być winien wybuchowi wojny, jeden zwał winę na drugiego, a każdy kłamał tyle, ile tylko kłamać był zdolny; a po bitwie? no to kłamano tyle ile tylko kto słuchać chciał, każdy był zwycięzcą a jeśli to się nie dało okłamać, to przynajmniej straty w poległych wróg miał zawsze ogromne a własne były mało znaczne.

A podczas wyborów? Nad tym punktem nie potrzebuje się zbyt szeroko rozwodzić, bo każda partya aby zdobyć jak największą ilość głosów kłamie tyle ile się tylko do trzykolorowego miecha zmieścić może, a że tu w Olsztynie takich partyi jest pięć, a wszystkie chcą być ludowe więc warto abyśmy je sobie cośkolwiek bliżej obejrżeli i to z tej strony co one też dla ludu dobrego zdziałały, aby rzeczywiście na tę nazwę »ludowe« zasłużyć.

Szanowni Rodacy! Jeżeli ktoś co złego popełni, za co spodziewa się słusznej kary, to najpierw zmienia fizyognomię to jest, jeżeli dotychczas nosił brodę to ją zgoli, jeżeli ma doskonałą czuprynę to sobie kładzie na głowę bochenek gorącego chleba i tak zostaje naraz lysem, wreszcie przybiera inne nazwisko i tak uważa — będąc niepoznanym — może nadal bezkarnie uchodzić za porządnego człowieka.

Tak uczyniły i te partye, które dziś chcą być ludowe, a to jedynie dla tego, aby pod płaszczykiem obłudy ogłupiać lud roboczy i wyzyskiwać go nadal bez miłosierdzia dla swej kieszeni. Partya konserwaty-

słów, a dzisiaj niemiecko ludowa (Deutsche Volkspartei), partya narodowych liberalów (Deutschnationale Volkspartei), centrum, dzisiaj pod płaszczem chrześcijańsko-ludowej (Christliche Volkspartei), występująca, a która sobie najwięcej przypisuje prawa być ludową; zresztą niemiecko-demokratyczna (Deutsch-demokratische Partei), która się z różnych partji składa i dziś mieszana jak groch z kapustą i z burakami stanowi. A wszystkie tu wymienione partje chcą być ludowe, i to jest prawdą, ludowe są one i to dla tego iż dotąd nie miały nic innego nazbyt jak wyzyskiwanie aż do krwi i kości i pogardę dla ludu roboczego. Dalsze ich zastugi dla ludu znajdują się na polach Francji, Polski, Rosji, na Bałkanie itd.

Przenieśmy się w duchu na te pola a zobaczymy tam groby, w których spoczywają miliony synów, które mogły być podporą wiekiem i nędzą złamanych rodziców. Tam spoczywają mężowie żon i ojcowie dzieci, które zostały sierotami i którem tylko smutek i nędza przypadła w udziale; a tu w kraju? o i tu zastugi tych partji dla ludu nie są tak małe, tu jak stwierdzono, gdy członkom tych partji od otyłości surduty stają się za ciasne, umarło przeszło pół miliona niewiast, dzieci i starców przedwcześnie wskutek niedostatecznego wyżywienia.

I takich i tym podobnych zasług dla ludu mają te partje bez liku, lecz dla braku miejsca chcemy się na wymienieniu tych ograniczyć.

Dalej zostały jeszcze dwie partje: socjaliści, i my Polacy, i to dla tego, że tak socjaliści jako i my Polacy nie mieliśmy potrzeby zmieniać swych nazwisk, jesteśmy od wpiętych wymienionych partji zmienawidzeni.

Co się zaś tyczy zasług socjalistów względem ludu to wie dziś każdy, że socjaliści za czasów starego rządu w parlamencie zawsze domagali się polepszenia losu robotnika, nigdy nie zgadzali się na tworzenie praw wyjątkowych, i wreszcie położyli koniec mordowaniu się ludów, a to na tym czasem już wiele. Co oni nadal czynić będą w przyszłości pokaże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z przeszłości Gietrzwałdu.

(Wyjęte ze starych szpargałów.)

Komużby miejscowość ta nie była znana, choćby tylko z nazwiska! — Nazwa ta rozbrzmiewa dzisiaj po całym obszarze dawnej Polski, a przed 20-tu laty w czasie objawień się tu Matki Boskiej, pisano i mówiono o Gietrzwałdzie w całej Europie.

Chcąc podać obszerniejszy opis przeszłości Gietrzwałdzkiej, trzeba cofnąć się pamięcią aż we wiek 11-ty lub 12-ty, kiedy panami tych stron byli jeszcze Krzyżacy. Materiał mamy tu dwojaki: zapiski historyczne i podania ludowe.

I.

Zapiski historyczne.

Nim pogański naród osiadł na ziemi pruskiej, a walczący za wolność i wiarę ojców swych, zgiął kark pod jarzmo Krzyżaków, sprowadzonych przez Konrada, księcia na Mazowszu, już papież Grzegorz IX ogłosił Prusy własnością Stolicy Apostolskiej i oddał je prawem lennictwa zakonowi niemieckiemu. Zawarował sobie Ojciec św. jednakże prawo zwierzchnictwa, również urzędzenia instytucji kościelnych, celem wyposażenia biskupów posiadłościami ziemskimi od zakonu krzyżackiego niezależnymi.

Podział kraju tego zdobytego potem orężem przez Krzyżaków, polecił Grzegorz IX posłowi apostolskiemu Wilhelmowi de Modena, lecz tenże wywiązał się z zadania swego dopiero w 1243 r. i postanowił, iż ziemia pruska ma być podzieloną na trzy dyecezye, których granice bliżej określił; Krzyżacy mieli posiadać z tych dyecezyi dwie części, biskupi zaś razem jedną trzecią część z wszelkimi prawami zwierzchnictwa. Zatem każda z owych trzech dyecezyi była podzieloną na trzy części, w których biskupi obrali swego czasu swoją dzielnicę.

Sprawy polskie.

Koalicja chce w najbliższym czasie załatwić sprawę granic.

Paryż, 25 lutego. Przedstawiciele wielkich mocarstw koalicji na ostatnim posiedzeniu zajmowali się najprzód sprawą albańską. Następnie omawiano sprawozdania i propozycje wysłanych do Warszawy poselstw. W tej sprawie przedłożono orzeczenie Focha. (Biuro telegraficzne Wolffa tych propozycji i orzeczeń nie podaje). Narady nad tym przedmiotem toczyć się będą dalej we wtorek.

Przyszły rozejm z Niemcami nie był jeszcze omawiany. Nie ulega wątpliwości, że sprzymierzeni zamierzają połączyć sprawy marynarskie i wojskowe z postanowieniami dotyczącymi uregulowania granic i finansów, wskutek czego w miejsce czysto wojskowego układu nastąpiłby rzeczywisty pokój wstępny. Sprzymierzone wielkie mocarstwa pragną zgodnie wszystkie sprawy dotyczące Niemiec niezwłocznie i całkowicie załatwić i nie panuje między nimi żadna różnica zdań. W żadnym razie niema mowy o odroczeniu o kilka tygodni lub nawet dwa miesiące podpisu niemieckiego pod nowy rozejm, który będzie podstawą pokoju wstępnego.

Z powyższego urzędowego doniesienia wynika, że lada dzień mogą zapaść bardzo ważne uchwały, które stanowiąc będą o przyszłości naszej.

O armię Hallera.

W poniedziałek komisya koalicyjna wielkich mocarstw zajmowała się także sprawą przewozu żywności i dwóch polskich dywizji wojska do Gdańska. W tej sprawie przedłożone zostało orzeczenie marszałka Focha.

Wilson chce uczynić więcej jeszcze dla Polski.

Hrabia Rey i Włodzimierz Tetmajer, członkowie paryskiego komitetu narodowego, którzy powrócili do Krakowa, udzielili dziennikarzom szeregu wyjaśnień. Między innymi powiedzieli w sprawie armii Hallera, że Haller oblicza siły wojsk polskich zagranicą na 100 tysięcy. Z tego jest we Francji 30 000 dobrze

Tym sposobem powstały trzy biskupstwa samodzielne: Sambińskie, Warmińskie i Pomorzańskie. Warmia była nazwaną rzymskim szpitalem. Lecz do roku 1250-go nie miała Warmia jeszcze swego biskupa. Chociaż postawionych było trzech kandydatów, jednak Albert Suerbeer, arcybiskup Armaghski w Irlandji, który na miejscu Wilhelma de Modena jako arcybiskup pruski i poseł apostolski przez Innocentego IV do Prus był posłany, wzbraiał się wyświęcić powyższych kandydatów na biskupów. Papież wprawdzie gorąco polecał mianowicie dwóch z nich, napominając, aby w ogóle przy wyborze biskupów miał na względzie duchownych z zakonu krzyżackiego, jednak żacny prałat Suerbeer już wtedy przewidział bystrym umysłem niebezpieczeństwa, wynikające z oddania godności biskupiej któremu z duchownych krzyżackich: już wtedy nie było mu tajem, iż Krzyżacy dbają więcej o swoje korzyści, niż o dobro kościoła i narodu zwalzonego. Stawiając się 1249 roku do Lugdunu, usiłował wykazać Ojcu św. zgubne dla wiary postępowanie Krzyżaków, ale Innocentego IV przekonać nie zdołał, zatem czcigodny Suerbeer złożył urząd swój apostolski w ręce papieża.

Czego nie uczynił Suerbeer, to wykonał jego następca Piotr de Albana, stosując się do życzenia Ojca św., a raczej Wielkiego Mistrza Henryka de Hohenlohe i zamianował braciszka Anzelma, księdza krzyżackiego, biskupem warmińskim, wyświęciwszy go dnia 28 Sierpnia 1250 r. w kościele w Valenciennes. Anzelm uzyskawszy potwierdzenie papieskie, w parę tygodni, udał się natychmiast do swej dyecezyi, w której stanął na wiosnę 1251 r.

Dzielnicę swoją, nibyto samodzielne państwo, trzecią część dyecezyi obejmującą, obrał Anzelm w sercu dyecezyi, aby być od napadów pogan bezpiecznym. Granice tej dzielnicy wyłącznie nazwano biskupstwem

wywiczonych. Doliczyc należy do tego 17 000 byłych jeńców z Włoch i 13,000 z Anglii, 4000 pod dowództwem generała Żeglińskiego, a 30,000 wojsk Dżumy na Syberji. Wyjazd pierwszej dywizji zależy od dyspozycji marszałka Focha. Co się tyczy wyjazdu Hallera to odwiekl się on z dwóch przyczyn. Jedną było zawieszenie broni z Niemcami dnia 17 stycznia r. b., które przyszło do skutku wbrew życzeniom rządu francuskiego. Natomiast ostatnie zawieszenie broni sytuację zmieniło. Drugą przyczyną było to, że wpływowe koła germanofilskie w krajach koalicji wskazywały na podwójny rząd w Polsce i to na rząd w Warszawie i komitet w Paryżu. Obecnie także Ameryka przekonała się, że utworzenie wału z Czechów i Jugosłowian przeciw Niemcom nie wystarcza i postanowiła stworzyć silną Polskę. Wilson, wyjeżdżając do Ameryki, powiedział, że w Europie zmienił swój dawny pogląd i przyznaje, że dla Polski zrobiono za mało. Za jego powrotem do Europy trzeba będzie tę sprawę naprawić. Bardzo dobre wrażenie na koalicję wywarł memoriał ewangelików w Polsce, podpisany przez pastora Burschem na czele, który bawi obecnie w Paryżu.

Kramarz twierdził, że ewangelicy żądają przyłączenia ich do Czech, a ponieważ Śląsk jest ewangelicki, przeto winien należeć do Czech. Tymczasem memoriał ewangelicki domaga się przyłączenia do Polski.

„Marsz, marsz z ziemi włoskiej do Polski!”

«Corriere della serra» donosi: Jak wiadomo, na froncie naszym utworzył się był oddział, złożony ze 180 Polaków, którzy dzielnie spełniali służbę wywiadowczą, a jeden z nich, porucznik Głębek, poległ nad Piawą, zaś trzech żołnierze: Kowalski, Baran, Cieluch polegli w ostatnim sławnym boju na Monte Grappa.

Po przyłączeniu się własnowolnem do tego oddziału 22 tysięcy Polaków, naszych jeńców wojennych, powstało we Włoszech osiem pułków polskich, w tych jeden konnicy, jeden artylerji i sześć pułków piechoty. Wśród nich trzy noszą imiona Dąbrowskiego,

Warmińskim, a przetrwały one wleki, z małemi zmianami do r. 1772. A nawet wtedy, gdy im samodzielnosc odebrano i podzielono właściwą Warmią na cztery powiaty, pozostały granice dyecezyi nietknięte do naszych czasów.

Biskupi warmińcy i kapituła jako właściwi rządcy kraju dzielili ziemię najczęściej między mężów zakonu krzyżackiego, rzadko między tubylców, tj. prostaków, a najrzadziej, a może nigdy pomiędzy Polaków. Ci obdarowani ziemią mężowie zakładali wsie, nadając im najczęściej własne imiona z przydomkami, dzielili grunta pomiędzy osiadających się rolników. Tak powstawały wsie, a w nich chociaż zwoina pobudowano z postępowaniem katolicyzmu, kościoły katolickie.

Straszne wojny i zamieszki nieustające nie pozwalały zapewne zajmować się budowaniem kościołów i rozkrzewianiem wiary katolickiej. Pokój Toruński, zawarty dnia 19 Września 1466 r. zmienił zupełnie stosunki biskupstwa do krajów sąsiednich. Warmia została połączoną nierozdzielalnym węzłem z Polską, dzieliła wszystkie losy Polski aż do r. 1772, kiedy to przy pierwszym rozbiore Polski wcielono ją do królestwa pruskiego.

Za rządów Polski były też i we Warmii inne stosunki. Budowę kościoła w Gietrzwałdzie zapewne wówczas rozpoczęto i wykończono.

Na założenie Gietrzwałdu wydzielono w roku 1352 siedemdziesiąt włók osady »Gudikus« z nadaniem prawa chełmińskiego. Wybrańcem na założenie Gietrzwałdu miał być pono niejaki Ditttrich, chociaż zdaje się to nie być prawdą, gdyż dawniej zwano Gietrzwałd po niemiecku nie Ditttrichswalde, ale Ditterswalde.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Andrzej Samulowski.



Kościuszki i Poniatowskiego. Trzy zaś dalsze pułki noszą imiona Mickiewicza, Franciszka Nullo i Garibaldiego. Trzy pierwsze pułki wyjechały już do Francji, skąd drogą na Gdańsk wysłane będą do Polski. Trzy następne pułki wyjadą do Francji w tych dniach.

We Francji utworzyło się pięć nowych pułków polskich, jeden pułk z zamieszkałych we Francji Polaków, któremu miasto Bajonne ofiarowało sztandar, zaś cztery pułki z Amerykanów Polaków, przybyłych do Francji.

Misja oficerów polskich, jako delegatów pułku, który nosić będzie imię Franciszka Nullo, udała się do Bergano, gdzie złożyła wieniec u stóp pomnika Franciszka Nullo. Jeden z oficerów przemówił na temat braterstwa polsko-włoskiego.

Walka między Polakami a Ukraińcami ustała.

Ukraińska agencja prasowa donosi, że na całym froncie ustały walki polsko-ukraińskie. Jest to rozejm tymczasowy, w czasie którego mają toczyć się układy w sprawie zupełnego zawieszenia broni aż do rozstrzygnięcia wszystkich spraw spornych między Ukraińcami a Polakami przez kongres pokojowy.

Jeżeli dalsze układy dadzą pożądaną wynik, wtedy Polska będzie mogła trochę odetchnąć i stawić skuteczniej niż dotąd czoło najazdowi bolszewickiemu.

Rozejm doprowadził do skutku generał francuski Barthelemy, który widocznie ostrzegł Ukraińców, że nie dobrze się swej własnej przyszłości wysługują. Liczni Niemcy w armii ukraińskiej, którzy głównie tę krwawą awanturę wywołali, pękają chyba ze złości. Może ich jeszcze własni sprzymierzeńcy obwieszą. U ruskich hajdamaków to drobnotka.

Żywność dla Lwowa.

W tych dniach przybyła do Lwowa delegacja chłopów ziemi Łukowskiej, która przywoziła dla walecznych obrońców Lwowa cały wagon z prowiantem i płótnem zgrzebnem. Wojskowość podejmowała miłych gości z wielką serdecznością i wyjednała im nocleg u Arcybiskupa ks. Bilczewskiego, który też wżruszony ścisnął rąkami synów ojczyzny.

Pobór do wojska w Polsce.

Do laski marszałkowskiej został wniesiony nagły wniosek posła Korfanteo i towarzyszy w sprawie poboru do wojska rocznika 1897, 96, 95, 94, 93, 92, który ma być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Czas służby (powoływanych wyznacza się tymczasowo na rok, pozostawiając ostateczne określenie normalnej służby w szeregu późniejszej uchwały sejmu ustawodawczego.

Wskrzeszenie orderu polskiego.

»Kurjer Warszawski« dowiaduje się, że szef departamentu pierwszego w ministerstwie spraw wojskowych pułkownik Czerwiński złożył wniosek wskrzeszenia orderu Virtuti militari, jako orderu wojskowego polskiego, który powinien zastąpić obce oznaki za waleczność.

Armia polska w świetle niemieckim.

Z niemieckich kół wojskowych dowiadują się gazety niemieckie o armii polskiej szczegółów następujących:

O nieregularnych bandach polskich dziś już mowy być nie może. Obecnie staje Grenzschutz wobec militarne dobrze zorganizowanego wojska. Armia polską dowodzą oficerzy, dawniej służący w armiach niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej. Rekrutów ćwiczą podoficerzy Polacy z armii niemieckiej.

W kawalerii utworzyli Polacy przede wszystkim pułki ułanów z staropolskimi czapkami, ulankami i niezbędnymi dzidami.

Większymi oddziałami piechoty, jak brygadami i dywizjami dowodzą głównie dawniejsi rosyjscy pułkownicy i generałowie, ponieważ z wojska austriackiego i niemieckiego mało oficerów sztabowych Polacy przejąć mogli.

Brak tak polnej jak fortecznej artylerii daje się Polaków dotkliwie we znaki, amunicji zaś do armat jako i karabinów i karabinów maszynowych posiadają pod dostatkiem. Zapasy większe wpadły im w ręce głównie w Warszawie, Poznaniu i Galicji.

Latawców zdobyli Polacy pod Warszawą samą 180 a dużo także pod Poznaniem i w Galicji. Natomiast organizacja służby napowietrznej na ogół słaba i niedostateczna.

Dyscyplina jest doskonała. Wszelkich Rad żołnierskich itp. Polacy się szybko pozbyli i nie cierpią podobnych urządzeń jako sprzeciwiających się karność wojskowej.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 3 marca 1919.

— Zwracamy uwagę, iż dzisiejsze przedstawienie teatralne w »Schlossgarten« zaczęło się punktualnie o godzinie pół do siódmej.

— Nowa powieść. Rozpocynamy dziś druk nowej powieści o sławie wszechświata, pod tytułem: »Hrabia Monte Christo«. Na co szczególnie zwracamy uwagę.

— Jeszcze o kursie marki niemieckiej. Jak donosiliśmy, wartość marki niemieckiej spadła na giełdzie w Amsterdamie tak dalece, że ma dziś wartość taką, jak przed wojną 26 fenigów. Chodzi oczywiście o marki papierowe, gdyż marki w złocie mają mniej więcej zawsze tę samą wartość co przed wojną. Powyższa wiadomość jest smutna dla tych, co posiadają większe ilości marek papierowych, gdyż papierki te, które przed wojną posiadały pełną wartość także za granicą, dziś tam zaledwie czwartą część tej dawniejszej wartości mają.

— Czas głodu w Niemczech się zbliża. Zapasy żywnościowe Niemiec wystarczą najwyżej do końca kwietnia 1919. Niemiecka gospodarka żywnościowa zupełnie się zalała. Ziemiaki skończą się już w połowie kwietnia. Także z chlebem będzie krucha. Zasoby mięsa są wyczerpane. Nie zabraknie tylko marmelady. Jeśli nie ustanie blokada i nie nadejdą dowozy z zagranicy, nastanie z końcem kwietnia czas głodu.

* Lubawa. »Głos Lubawski« pisze, że żołdak tutejszego »Grenzschutzu«, który stał na odwachu przy drodze do Byszwaldu, strzelił do wizerunku Chrystusa na krzyżu. Kula przeszła przez figurę oraz drzewo. Potem jeszcze kilkanaście strzałów puścił w powietrze. W sprawie tej prezes tutejszej powiatowej Rady Ludowej X. prob. Majka udał się zaraz do majora Grenzschutzu p. Oldenburga, któremu przedstawił ten wandalizm żołdaka. Pan major przyrzekł zaraz się sprawą tą zająć i stawić tego żołdaka przed sąd wojenny.

* Toruń. Z powodu braku węgla w Toruniu już przez dwa tygodnie wszystkie szkoły są zamknięte. W sobotę przestała funkcjonować gazownia toruńska, a wczoraj miał żołdak elektryczny zaniechać dostarczania prądu elektrycznego i tramwaje miały przestać jeździć.

* Gdańsk. Kradzieże w magazynach wojskowych bynajmniej jeszcze nie ustają. Z jednego z nich, jak się świeżo wydało, skradli robotnicy tylko w jednym dniu 344 płaszcze żołnierskie. Celem dokonywania kradzieży urządzali się tak sprytnie, że wchodzili bez płaszczy a wychodzili w skradzionych płaszczech.

— Przyjechały tu w środę dwa dalsze okręty transportowe z Ameryki z żywnością dla Polski. Pierwsze w liczbie 5, które przywiozły głównie mąkę, już ładunek swój wyładowały.

* Mława. We wtorek nadszedł do Mławy pierwszy transport żywności przywiezionej do Gdańska, którą wysłano do Częstochowy. Następne transporty wysłane zostaną do Lwowa, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. W dniach najbliższych nadejdą do Warszawy transporty amerykańskie. Dotąd do portu gdańskiego zawinęło 6 okrętów o pojemności 400 wagonów każdy: mąki, ryżu, tłuszczów, mleka mrożonego i fasoli. Obuwie i odzież nadejdą w następnym transporcie.

* Poznań. W niedzielę odbyło się uroczyste zaprzysiężenie Straży Ludowej. Przybył także na tę uroczystość generał francuski Dupont. Na jego cześć odegrano Marsyliankę i wznoszono nieustannie okrzyki »Niech żyje Francja«!

* Bydgoszcz. Do więzienia wzięto z tutejszego 14 pułku piechoty 6 Polaków, którzy oświadczyli, że nie pójdą się bić z rodakami. — Jest to okropny gwałt, wymagnąć od kogoś, aby szedł zabijać własnych braci!

* Z Górnego Śląska. Trzej górnośląscy księża Polacy siedzą dotąd w więzieniu już od kilku tygodni. Są to księża Paucherz, Kuczka i Banaś. — Władza duchowna we Wrocławiu nie ujmuje się za nimi, boć ci księża za polskość, choć nieprawnie, do więzienia wtroczeni zostali. Księżę biskup wrocławski odzywał się dawniej często — z zapewnieniem, że Niemcy zwyciężyć muszą.

* Nowa rewolucja w Niemczech. Na zebraniu Rad robotników, żołnierzy i chłopów w Monachium powiedziano, że w Niemczech rozpoczyna się nowa rewolucja, która idzie z Bawarii. Gazety bawarskie ogłaszają odezwę, która ostrzega rząd niemiecki aby się nie ważył przysłać swoich wojsk, bo z tego wynikać może wielkie nieszczęście dla całych Niemiec.

W Dyseldorfie przyszło do nowego przewrotu. W Hamburgu i 22 większych miastach wybuch strejk generalny. W obwodach przemysłowych walki nie ustają.

W Prusach Wschodnich toczyły się krwawe walki w Królewcem, w Lecu i Prostkach.

* Ruch bolszewicki w Niemczech się coraz bardziej rozszerza. Na całym zachodzie, szczególnie w obwodach przemysłowych, toczą się zacięte walki, w których spartakiści czyli bolszewicy niemieccy, rozporządzają poważnymi siłami zbrojnymi. Tak np. przyszło w Bortrop do bitwy, w której bolszewicy niemieccy mieli 8 tysięcy zbrojnych ludzi. Mieli także armaty i miotacze min. Pociski armatnie wyrzuciły podobno znaczne szkody. Walka toczyła się trzy godziny. Bolszewicy niemieccy i spartakiści zajęli miasto. Walki odbyły się także np. w Dorsten.

Gwałtownie się szerzy strejk w obwodzie przemysłowym. Będzie to podobno strejk generalny. Świeżo wybuchł też strejk w porcie szczecińskim. Jednym słowem zamieszanie wywołane przez bolszewików niemieckich jest niebywale.

To też prezes ministrów niemieckich p. Scheidemann zaznaczył świeżo w konstytucji niemieckiej, że Rzeczpospolita niemiecka w najbliższym czasie dozna okropnych wstrząśnień, a nawet poprostu może upaść. Nie nieprzyjacieli, powiada p. Scheidemann, zagraża Niemcom tyle, co własni ziomkowie. Niemcy stoją na wulkanie i wybuch musi nastąpić w najbliższym czasie, jeżeli się nie uda położyć kresu obłędowi i zbrodniom w obwodzie Ruhry.

Socjalistyczny prezes ministrów zwraca też uwagę na kradzieże i grabieże, jakich się niemieccy bolszewicy dopuszczają pod pozorem uspołecznienia rozmaitych przedsiębiorstw. Pan Scheidemann powiada, że bolszewicy niemieccy w obwodzie Ruhry są sprytnymi złodziejami i rabusiami. Pan Scheidemann podaje też do wiadomości konstytucyjny, że uzbrojeni bolszewicy chodzą od kopalni do kopalni i zmuszają chcących pracować robotników do strejku. W Duisburgu zabili wielką liczbę chętnych do pracy ludzi. (Wśród nich pewnie sporo było Polaków). Chętnych do pracy postanowiono ukarać rozstrzelaniem.

Scheidemann wspomina też, że w Gelsenkirchen, gdzie odbyły się także zacięte krwawe walki, rozrzucałi bolszewicy pisma ulotne, w których pisano o bandach morderców Eberta i Scheidemanna.

Wobec tego wszystkiego prezes ministrów zapowiada też, że rząd musi całą siłą wystąpić przeciwko zbrodniom bolszewików niemieckich (spartakistów), jeżeli nie chce, aby cały naród niemiecki stał się niewolnikiem garści zbrodniarzy. Pan Scheidemann wyraża też nadzieję, że w krótkim czasie rząd się z nimi upora.

Hrabia Monte Christo.

Powieść z francuskiego.

I. Marsylia — Przyjazd.

Dnia 24 lutego roku 1815 straż z katedry Notre Dame, dała znak o nadjeździe trzymatowego okrętu »Faraona« ze Smyrny, Tryestu i Neapolu.

Rotman nadbrzeżny opuściwszy natychmiast port, puścił się czolnem naprzeciw okrętowi, przejeżdżając zaś ostro obok zamku li, dosiadał następujący okręt pomiędzy Cap Morgion i wyspą Rion.

Taras forteczki Saint Jean pokrył się natychmiast jak zwykle ciekawym tłumem, gdyż okręt »Faraon« był bowiem znanym każdemu Marsylianiec, ponieważ należał on do miejscowego właściciela okrętu.

Okręt zaś tymczasem zbliżał się tak wolno i z tak smutną powierzchownością, że ciekawi zgromadzeni, przeczuwając jakieś nieszczęście, zapytywali się w duchu jakież nieszczęśliwy wypadek zaszedł był na pokładzie. Pomimo tego rozpoznało rotmanstwo, że jeżeli się stało jakieś nieszczęście, tak jednak nie ulegał mu okręt, ponieważ tenże zbliżał się w stanie normalnym. Obok zaś rotmana, który podjął był kierownictwo »Faraona«, przy wązkim wjeździe portu marsylianckiego, stał młody mężczyzna, bacznie i bystro uważający na każdy ruch okrętu, powtarzając zarazem szybko i pewnie każdy rozkaz rotmana.

Owa niepewność i niepokój pomiędzy tłumem na esplanadzie Saint Jean, przejęła osobliwie jednego z widzów i to tak dalece, że nie mógł odczekać wjazdu okrętu do portu; wskoczył więc do małej łódki, nakazał

popłynąć naprzeciw »Faraonowi«, który dosięgnął naprzeciw zatoki de la Réserve.

Młody żeglarz ujrawszy owego mężczyznę nadchodzącego, opuścił swe miejsce przy boku rotmana i odkrywając swą głowę, postąpił z kapeluszem w rękę ku stronie ściany okrętowej.

Był to młodzieniec liczący mniej więcej lat ośmnaście lub dwadzieścia, wysoki i smukły, o pięknych czarnych oczach, głowę jego zaś zdobił włos hebanowy; cała jego postać nosiła owe piętno spokoju i energii, właściwej tylko mężom przywykłym już od samego dzieciństwa walczyć z niebezpieczeństwem.

— Ach, to pan jesteście, Dantesie! — zawołał ów mężczyzna znajdujący się w barce — coż się stało i dla czegoż pokład okrętowy ogólnie jest pogrążonym w smutku?

— Okropne nieszczęście, panie Morrel! — odrzekł młodzieniec — okropne nieszczęście, osobliwie dla mnie! Na wzgórzu Civita Vecchia utraciliśmy bowiem dzielnego kapitana Leclère.

— A ładunek? — zapytał żywo właściciel okrętu.

— Ten jest nienaruszonym panie Morrel, i sądzę, że będziesz pan pod tym względem zadowolonym; lecz biedny kapitan...

— Coż mu się więc stało? — zapytał widocznie uspokojony pan Morrel; — coż się stało owemu dzielnemu kapitanowi?

— Umarł.

— Czy został wrzuconym w morze?

— Nie, lecz zakończył on swe życie wśród okropnych cierpień, na febrę mózgową. — Poczem obróciwszy się do załogi rozkazał: Hala, hejże! każdy na swój posterunek! Przystąpić kotwicę!

Załoga usłuchała, poczem ośm do dziesięciu majtków, każdy z nich udał się na swój posterunek.

Młodzieniec rzucił wzrok obojętny na początek manewru, widząc zaś, że rozkaz jego

został wypełnionym, zwrócił się więc znowu do właściciela okrętu.

— I w jakim sposobie przyszło do owego nieszczęścia? — rozpoczął pan Morrel dalej przerwana rozmowę młodego marynarza.

— Boże mój, całkiem nieprzewidzianie, panie Morrel. Po dłuższej rozmowie z komendantem portu, opuścił kapitan Neapol wielce wzburzony; po dwudziestu czterech godzinach popadł w febrę; w trzy dni potem już zakończył życie... Potem wykonaliśmy zwykły obchód na pamiątkę zmarłych; spoczywa otulony z trzydziestosześcioletnią kulą armatnią u nóg i drugą podobną umieszczoną przy głowie, zanurzony w morzu z miejsca znajdującego się w tej samej odległości równika, w której się znajduje wyspa Giglio. Jego krzyż honorowy, zarazem jego szpade, przynosimy jego wdowie. Oplaciło się też, dziesięć lat odbijać się z Anglikami, dodał z melancholijnym uśmiechem — ażeby ostatecznie mózgi umrzeć jak każdy inny człowiek na łożu swem.

— Lecz coż znowu, panie Edmundzie — odrzekł pan Morrel, zdający się coraz więcej uspokajać — wszyscy jesteście śmiertelni, starzy bowiem muszą swe miejsce młodym ustąpić; jakżeż zresztą stoją stosunki z postępem, a ponieważ mi pan zapewniasz, że ładunek...

— Znajduje się w dobrym stanie, za to zaręczam panu, panie Morrel. Ostatnia nasza podróż przyniesie panu sumę w zysku wynoszącą 25,000 franków.

Poczem obrócił się ponownie do ludzi, udzielając im swoich rozkazów, które tak dokładnie zostały spełnione, jakoby się znajdowali na okręcie wojennym.

Wszystkie żagle zostały zebrane, okręt zaś w poruszeniach prawie nieznacznych, zbliżał się ku przystani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pokojowa i dziewczyna do kuchni

i ogrodu potrzebna.
Walkowiak,
Dombrowken p. Bischofsburg.

Poszukuję od 1. marca lub od zaraz porządnej

służącej.

M. Steer, Wartembork,
ul. Kościelna 21 I.

Szukam zaraz lub od 1. kwietnia

służącej.

Mačkowiak,
posiedziciel w Dajtkach.

Robotników

mężczyzn i niewiast do robót rolnych przyjmę natychmiast.

Zgłoszenia w Speisewirtschaft Bahnhofstr. 48.

Zamierzam sprzedać po zmarłym bracie

gospodarstwo

140 mrg. ziemi z żywym i martwym inwentarzem.

Zgłoszenia do 10 go marca przyjmuje

Nikelowski z Wymoja
Wemitten p. Stabigotten.

Tabaka

do zażywania świeżo nadeszła. Funt po 4,80 mk. poleca i wysyła za zaliczką

R. Widźgowski,
Pelplin Nr. 3.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I

placi od depozytów 2 i 3 procent
stósownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1. Telefonu nr. 66.

Cotyłko wyszedł numer trzeci

Polnische Nachrichten

Pojedynczy numer 15 fenygów.

Sprzedaż w księgarni „Gazety Olsztyńskiej“ i w innych agenturach.

Formularz do zapisania »Gazety Olsztyńskiej« na marzec.

Ich bestelle hiermit für den Monat März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 55 Pfg. sowie 8 Pfg. Bestellseld.

(Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse))

Obige 55 Pfg. und 8 Pfennige Bestellseld erhalten zu haben.
tbescheinigt

Kaiserliches Postamt

Kalendarze

bloczki do kalendarzy
ściennych, kartoniki

można jeszcze nabyć w księgarni

„Gazety Olsztyńskiej“.

Czerwoną koniczynę
zieloną

fymofkę i inne nasiona trawy
seradeię

tylko dla rolników sprzedaje

L. Kunath,

Olsztyn ul. Lipszacka 23-24.
Telefon 284.

Mydło

do golenia, prawdziwe, kawałek 2,50 mk. poleca i wysyła za zaliczką

Chem. techn. Dom wysyłkowy
R. Widźgowski,
Pelplin Nr. 3.

Poszukuje się na folwark od zaraz lub 1 kwietnia

służącej

która umiałaby się zająć większym gospodarstwem i kuchnią — na wysokie zasługi.

J. Likowski,
Lissaken p. Neidenburg.